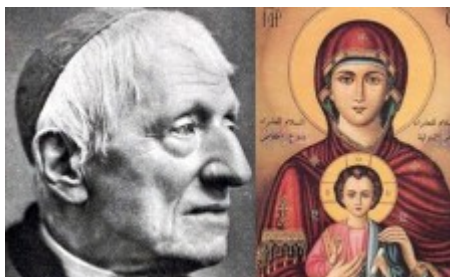


# Maryja w życiu św. kardynała Newmana



13 października odbyła się kanonizacja angielskiego kardynała Johna Henry'ego Newmana (1801-1890). Kard. Newman był konwertytą z anglikanizmu. Jego wstąpienie do Kościoła katolickiego w 1845 r. było poprzedzone wzmożoną miłością do Matki Bożej. To jego maryjność, jeszcze jako duchownego anglikańskiego, zbliżała go coraz mocniej do Kościoła katolickiego.

W 1826 r. John Henry Newman został nauczycielem w Oriel College w Oksfordzie. Tam poznał anglikanina Kościoła wysokiego, Hurrella Froude'a. Zostali przyjaciółmi. To dzięki Froude'owi Newman zainteresował się nabożeństwem do Matki Bożej. W 1832 r., w uroczystość Zwiastowania, Newman – pełniący wówczas funkcję pastora kaplicy uniwersyteckiej pw. Najświętszej Maryi Panny – nauczał w kazaniu: „Kto może ocenić świętość i doskonałość Maryi, która została wybrana na Matkę Chrystusa? Jakie musiały być Jej talenty, skoro została ustanowiona jedyną bliską ziemską krewną Syna Bożego, jedyną, którą z natury miał czcić i szanować; wybrana, aby Go szkolić i kształcić, aby Go pouczać z dnia na dzień, gdy wzrastał w mądrości i w latach?”.

Odtąd Maryja miała formować, edukować i pouczać młodego anglikańskiego duchownego, ponieważ on także dorastał w mądrości i w latach – i w oddaniu się Jej – w sposób, którego nie był w stanie przewidzieć.

Po śmierci Froude'a w 1836 roku, Newman otrzymał jego Breviarz

Rzymski. Zaczął go codziennie odmawiać, ale pomimo swojego nowego nabożeństwa do Maryi, nie uwzględniał modlitw Breviarza wzywających Jej wstawiennictwa. Nadal kierowała nim anglikańska niechęć do niektórych aspektów katolickiego nabożeństwa do Matki Bożej.

W 1841 r. profesor C. W. Russell z katolickiego seminarium w Maynooth w Irlandii napisał do Newmana. Russell zapewnił go, że „pogłębsza znajomość nauczania Kościoła na temat Najświętszej Dziewicy pomogłaby złagodzić wszelkie obawy, jakie miał na ten temat. Russell odważył się nawet zasugerować, całkiem słusznie, że Różaniec był jedynie „serią medytacji o Wcieleniu, Męce i Chwale naszego Odkupiciela”. Wysłał także Newmanowi kopię homilii św. Alfonsa Liguoriego o Matce Bożej. Kilkadziesiąt lat później w swojej autobiografii *Apologia Pro Vita Sua* (1864), Newman napisał: „[Russell] miał być może największy związek z moim nawróceniem niż ktokolwiek inny”.

Zanim Newman postanowił zostać katolikiem, jego zrozumienie roli Maryi w życiu chrześcijan i w dziele odkupienia ludzkości zostało znacznie pogłębione dzięki lekturze Ojców Kościoła. Pisząc o Trzecim Soborze Ekumenicznym w Efezie (431 r.), gdzie potwierdzono godność Maryi jako Theotokos, czyli Matki Bożej, zauważył, że było to konieczne „w celu ochrony doktryny Wcielenia i zachowania wiary katolików przed podstępny humanitaryzmem”. Z czasem zwrócił uwagę na to, że te grupy chrześcijańskie, które wyrzekły się jakiegokolwiek nabożeństwa do Matki Bożej, „wkrótce przestały uwielbiać Jej Wiecznego Syna.

Newman był pod wielkim wpływem poglądu Ojców Kościoła na Maryję jako na Drugą Ewę. Opierając się na pismach św. Justyna, św. Ireneusza i Tertuliana, Newman wyjaśnił, że Ewa spowodowała upadek człowieka i że, jako „nowa Ewa”, Maryja uczestniczyła w naszym zbawieniu. Tak jak Ewa współpracowała z diabłem, przynosząc wielkie zło, Maryja również współpracowała z łaską, aby osiągnąć znacznie większe dobro. Dzięki tej

analizie Newman mógł rzucić okiem na wielką godność Matki Bożej.

Najwyższą godnością Maryi i być może jej największym tytułem jest tytuł Theotokos, czyli Matki Boga. Gdy formalnie potwierdzono użycie Theotokos na Soborze w Efezie, Newman zastanawiał się, jak to było możliwe, że anglikanie nie zobaczyli tego, co on teraz widział, a mianowicie, że całe katolickie rozumienie Maryi jest zasadniczo rozumieniem Ojców Kościoła.

Można śmiało powiedzieć, że im bardziej Newman zbliżał się do Kościoła, tym bardziej zbliżał się do Matki Bożej. Po nawróceniu w 1849 r. opublikował swoje przemówienia skierowane do zgromadzeń mieszanych. Rozmyślał o roli Maryi jako o bastionie wiary w życiu chrześcijanina i jako o głównym świadku Wcielenia.

„Kościół i Szatan zgodzili się w tym, że Syn i Matka szli razem; a doświadczenie trzech [ostatnich] stuleci potwierdziło ich świadectwo, ponieważ katolicy, którzy czcili Matkę, nadal czczą Syna, podczas gdy protestanci, którzy już przestali wyznawać Syna, rozpoczynali, szydząc z Matki”.

W odniesieniu do wstawienniczej mocy Matki Bożej Newman, niewątpliwie świadomy protestanckich obaw w tym zakresie, wykazał biblijną naturę wstawiennictwa za pomocą przykładów zaczerpniętych zarówno z postaci Starego (Abrahama, Mojżesza), jak i Nowego Testamentu (Filipa, Andrzeja).

Jeśli chodzi o Wniebowzięcie Maryi, Newman zrozumiał, że doktryna ta była nie tylko była wyznawana od najdawniejszych czasów, ale także pozostawała w pełni spójna z innymi prawdami Objawienia, w szczególności z doktryną o Bożym Macierzyństwie Maryi i zmartwychwstaniu ciała.

„Jeśli Stwórca przyjdzie na ziemię w postaci sługi i stworzenia”, pyta Newman, „dlaczego Jego Matka nie może z drugiej strony stać się Królową Niebios i być odziana w słońce

i mieć księżyc pod swoimi stopami?”

W ostatnich latach wzrok Newmana znacznie się pogorszył. Nie był w stanie modlić się swoim Brewiarzem. Zastąpił go odmawianiem Różańca. Jednak jeszcze przed tym czasem, gdy nie pisał i nie czytał, ludzie wokół niego widzieli, jak często nosił Różaniec w dłoniach.

Wzrastając w miłości do tego maryjnego nabożeństwa, napisał, że Chrystus „zstąpił z nieba i zamieszkał wśród nas i umarł za nas. Wszystkie te rzeczy są w Credo, które zawiera najważniejsze rzeczy, które nam o sobie objawił. Otóż wielka moc Różańca polega na tym, że czyni z Credo modlitwę. Oczywiście Credo jest w pewnym sensie modlitwą i wielkim aktem hołdu Bogu, ale Różaniec podaje nam wielkie prawdy o Jego życiu i śmierci, aby je medytować, i przybliża je do naszych serc”. Dalej dodaje: „I tak kontemplujemy wszystkie wielkie tajemnice Jego życia i Jego narodzin w stajence, podobnie tajemnice Jego cierpienia i błogosławionego życia. Jednak nawet chrześcijanie, z całą swoją wiedzą o Bogu, zwykle mają ku Niemu więcej podziwu niż miłości, a szczególna cnota Różańca polega na szczególnym spojrzeniu na te tajemnice. Albowiem wszystkie nasze myśli o Nim mieszają się z myślami o Jego Matce, a rozważając relacje między Matką i Synem mamy przed oczami Świętą Rodzinę – dom, w którym mieszkał Bóg. Otóż rodzina, nawet po ludzku, jest rzeczą świętą. O ile bardziej rodzina, połączona nadprzyrodzonymi więzami, a przede wszystkim rodzina, w którym Bóg mieszkał ze swoją Najświętszą Matką”.

Oprac. na podst.: <http://www.ncregister.com>